

(Corriere dello Sport - R.Maida) Oglądana z Orlando, piłka ma inny wydźwięk. Jest mniej gorąca. Bardziej pali słońce Florydy. Jednak Doni Marangon, najlepszy brazylijski bramkarz w historii Romy (od 2005 do 2011 roku w stolicy Włoch), nie przestaje obserwować swoich starych przyjaciół z Trigorii. Niektórzy, jak Totti i De Rossi, nadal tam są. Alisson, którego nie zna jednak osobiście, jest jego godnym następcą.

- Spisuje się dobrze. Oglądanie go takiego jest przyjemnością. W Brazylii są dumni, że mają kolejnego wielkiego bramkarza w Europie.

Jakie masz odczucia na temat swojego rodaka?

- Rozwija się z meczu na mecz dzięki doświadczeniu w lidze włoskiej, która nigdy nie była łatwa. Szczególnie dla nas, bramkarzy, którzy pochodzimy z innej szkoły.

Co się zmienia w pracy?

- Ustawienie, technika. Potrzeba czasu, aby zaadoptować się do nowego systemu gry. Jednak brazylijski bramkarz, który przybywa do Europy, w szczególności do was, poprawia się.

Alisson był już podstawowym bramkarzem reprezentacji.

- Jednak przez te półtora miesiąca zrobił nieprawdopodobne postępy. Muszę powiedzieć, że nie miałem żadnych wątpliwości w tej kwestii. Gdy został pozyskany przez Romę, byłem pewien, że będzie świetnym interesem. Dla niego i dla klubu.

Na jaki poziom dostał się w skali międzynarodowej? Wydaje się, że chcą go wszyscy: Real Madryt, PSG, Bayern.

- Nie wiem gdzie go umieścić w hipotetycznej klasyfikacji, ale na pewno stanie się jednym z najlepszych. Pomoże mu też mundial w Rosji. Posiada jakość i charakter, których potrzebują najlepsi bramkarze.

Autor: abruzzo